

25



BIURO
WYCINKÓW
PRASOWYCH

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

DZIENNIK LUDOWY
A. BENIOWSKI

WARSZAWA, AL. JERUZOLIMSKIE 129

wydanie

Nr 66 z dn. 19-03-1971

Z teatru

Kolejny sukces Hanuszkiewicza

Adam Hanuszkiewicz przyzwyczaił nas już do niespodzianek. Do Teatru Narodowego na każdą kolejną premierę wybieramy się więc z zaciękawieniem. Wiemy, mamy stuprocentową pewność, że nie zaoferują nam tam przedstawienia szablonowego, tradycyjnego, takiego, w którym reżyser i aktorzy odtwarzają jedynie propozycje dramaturga.

Teatr Hanuszkiewicza szokuje, zwłaszcza w przedstawieniach klasycznych. Może drażnić czy nawet niepokoić, wystawiony tam „Kordian” lub „Hamlet”, ale to jest jakaś własna, poddana pod publiczną dyskusję propozycja teatru. Można sprzeczać się czy spektaklem teatralnym jest „Norwid”, ale nie można nie schylić czoła przed jakże niebezpiecznym zamierzeniem pokazania w dwugodzinnym, pełnym spektaklu teatralnym poezji nie dla teatru pisanej.

Norwidowską próbę Teatr Narodowy przeszedł z powodzeniem i oto Hanuszkiewicz porwał się na rzecz jeszcze chyba trudniejszą. Wystawił mianowicie uznany powszechnie za „niedramatyczny” wielki poemat Juliusza Słowackiego „Beniowski”. Zaproponował inscenizację, w której na plan pierwszy wysuwa się nie epicki wątek fabularny „Beniowskiego”, a piękny wiersz Słowackiego inkrustowany dygresjami na tematy filozoficzne, polityczne, literackie, przepleciony fragmentami listów i dramatów poety.

I znów otrzymaliśmy wspaniałe, poetyckie widowisko, którego poszczególne fragmenty integruje piękna muzyka skomponowana przez Andrzeja Kurylewicza i urzekająca wręcz scenografia Mariana Kołodzieja. Widowisko skrzące się od dowcipu i kapitalnych pomysłów reżyserskich, operujące na przemian drwiną i zadumą, humorem i refleksją.

Nurtem wiodącym w hanuszkiewiczowskim „Beniowskim” są perypetie uczuciowe bohatera. Romantryczną miłość bohatera (jeszcze jedna kreacja aktorska Daniela Olbrychskiego) do pięknej Anieli (bardzo subtelna w tej roli Joanna Sobieska) rozgrywa się na szerokim tle polityczno-obyczajowym schyłku XVIII stulecia.

Przez scenę przewija się cały korowód postaci, z których każda grana jest po mistrzowsku. Bo też Hanuszkiewicz nawet do ról najbardziej fragmentarycznych zaangażował artystów tej miary co Kazimierz Wichniarz, Seweryn Butrym, Mariusz Dmochowski, Gustaw Lutkiewicz, Aleksander Dzwonkowski, Henryk Machalica, czy Kazimierz Opaliński.

Sukces „Beniowskiego” w Narodowym, bo trzeba tu mówić o pełnym sukcesie, jest wspólną zasługą wielkiego kolektywu teatralnego. Kolektywu ludzi, których praca, ambicja i upór owocują raz po raz przedstawieniami nieobojętnymi, prowokującymi do dyskusji, kontrowersji, przemyśleń.

HALINA PRZEDBORSKA